

KURJER WIECZORNY

Nr. 127.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojedyncz. 25 mk.

Sroda 7 czerwca 1922 r.

PRENUMERATA: w Łodzi z odnośnikiem
syła pocztowa wynosi
650 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparelony
mk. 100.—, nekrologi mk. 60.—, swyżajnie
(po tekście) mk. 40.—
Zamiejscowo o 50 i zagran. o 100 proc. drożej.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199.

Dokąd pójść??

Kino „Luna“

Dziś 366—5

„TANIA“

Dramat w 7 aktach podług romanu
„Rozdroże namiętności“

Warszawa.

(Telef. z Warszawy.)

W związku dyrektorów.

W sobotę 3 b. m. odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie nowowybranego, na IV dorocznym zjeździe, zarządu związku dyrektorów teatrów polskich. Do prezydium weszli: dyr. Jan Lorentowicz (jako przewodniczący), dyr. Arnold Szyman (jako wice-przewodniczący), dyr. Michał Tarasiewicz (skarbnik), i dyr. Czesław Zaremba (sekretarz).

Konfiskata.

Obłożono aresztem Nr. 2 z dn. 4 czerwca 1922 r. czasopismo p. n. „Głos Inwalidy“ i Nr. 3 z dnia 1 czerwca 1922 r. czasopismo w zarębie p. n. „Cukinit“.

Zatłwienie zatargu z pracownikami kolejek dojazdowych.

Dnia 30 maja ukończone zostały pertraktacje w sprawie zatargu pracowników kolejek dojazdowych z zarządem na tle żądań tych pracowników polepszenia bytu. Dyrekcja zgodziła się wyasygnować 25 milionów marek na zaspokojenie żądań pracowników, dotyczących zasiłków za czas od 1 stycznia r. b. i podwyższyć płace pracowników za czas bieżący o 45 proc. w odniesieniu do płac, które odpowiadały zasadniczym płacom na kolejach państwowych. Płace te będą co miesiąc regulowane odpowiednio do stanu drożyzny.

Oświadczenie Diamandiego.

BUKARESZT. (Russpress). Jak komunikują tutejsze dzienniki poseł rumuński Diamandi po powrocie z Geny oświadczył, że konferencja data jednakoże wyniki dla wszystkich państw i powiedział m. in.: Nie kierowaliśmy się nigdy polityką agresywną w stosunku do Rosji. Dziwicie się, że nie zawarliśmy oddzielnego porozumienia z Rosją; zapytajcie Polskę, czy takie porozumienie z Rosją dało jej wielkie korzyści.

Biskupi bawarscy przeciw szkole koedukacyjnej.

BERLIN. (Russpress). W świątyniach katolickich Monachium odczytano oświadczenie pasterskie podpisane przez biskupów bawarskich, wypowiadających się przeciw zakładom koedukacyjnym i domagających pozostawienia bez zmiany szkolnictwa początkowego i średniego.

Akcja komunistów w Besarabji.

BUKARESZT. (Russpress). W Besarabji aresztowano komunistę Juliana Markowicza, krewnego dr. Rakowskiego, przybyłego z za Dniestru w celu zorganizowania szpiegostwa. Śledztwo ustaliło, że komuniści besarabscy komunikowali się z Ameryką, poczem władze rumuńskie dokonały szeregu aresztowań i rewizji, podczas których wykryto olbrzymie składy broni i literatury bolszewickiej.

Niemcy i Rumunia.

BUKARESZT. (Russpress). Rząd niemiecki zgodził się pokryć wszystkie asygnowane wypuszczone przez narodowy bank rumuński i przekazane Rumunii taborów kolejowych i personelu technicznego dla doprowadzenia do porządku rumuńskiego transportu kolejowego i portów rumuńskich. Ze względu na okładanie się Niemiec ze spłatami likwidacyjnymi, rumuńskie ministerstwo finansów postanowiło przyspieszyć likwidację sekwestrowanego mienia niemieckiego.

Przebieg przesilenia gabinetowego.

Dzisiejsze posiedzenie konwentu seniorów. Pogłoski kuluarowe o przyszłym gabinecie. P. Stanisław Wojciechowski redivivus! Kandydatura p. Naturowicza na ministra spraw zagranicznych.

(Telef. od naszego koresp. warszawskiego.)

Dziś w południe w sejmie marszałek Trapezyński zagał obrady konwentu seniorów dla zastanowienia się nad sytuacją w związku z przesileniem. Marszałek pokrótce zreferował historię przesilenia i oświadczył, że konwent seniorów przedewszystkiem musi się zastanowić nad tem, czy możliwe jest tworzenie stałej większości, która wyloni z siebie gabinet parlamentarny w myśli wypowiedzianych ostatnio życzeń. Na temat oświadczeń marszałka rozpoczęła się dyskusja, w której poseł Rataj wskazał, że przedewszystkiem należy odbyć narady w klubach dla sprecyzowania programu, ewentualnej większości. W chwili kiedy rozmawialiśmy z Warszawą dyskusja trwała. Dzisiejsze posiedzenie konwentu seniorów, jak z góry przewidywano, nie mogło dać żadnych konkretnych wyników, ponieważ nieobecni są jeszcze leader Narodowego Zjednoczenia Ludowego p. Skuśki, wezwany telegraficznie z Krynicy i prezes P. S. L. p. Witos, który dopiero dziś wieczorem, lub jutro rano przyjedzie do Warszawy. Z rozmaitych przypuszczeń, co do ewentualnych kandydatur przy formowaniu gabinetu wymieniano dziś 2 kombinacje. Jedną już zanotowaliśmy rano, mianowicie gabinet parlamentarny p. Stesłowicza. Druga ewentualność mówi o gabinecie pozaparlamentarnym, który formować miałby p. Stanisław Wojciechowski, b. minister spraw wewnętrznych; tekę spraw zagranicznych w gabinecie p. Wojciechowskiego objąłby miał obecny minister robót publicznych, delegat na konferencję genueńską p. Gabriel Narutowicz.

Finlandja i Polska.

Przemówienie prezesa izby finlandzkiej p. Stahlberga.

HELSINGFORS, 7 czerwca (A. W.). Odbyło się zamknięcie sejmiku finlandzkiego. W mowie, zamknięcej kadencję, prezes izby p. Stahlberg oświadczył między innemi, co następuje: „Współpraca z państwami, mającemi interesy podobne do naszych i zagrożonemi jednakowo z nami, tak się rozwinęła, że nie może być zachwiana przez przypadkowe zakłócenia“. Aluzja powyższa dotyczyła układu warszawskiego i uważana jest w kołach politycznych za podstawę do wprowadzenia w życie przyjacielskiego zbliżenia Finlandji z Polską.

Przed Konferencją haską.

Stanowisko Francji.

PARYŻ, 7 czerwca. (Pat.) Ag. Havasa donosi, że rzeczoznawcy dla spraw finansowych i ekonomicznych będą reprezentowali Francję na zebraniu w Hadze, które odbędzie się między 15 i 25 czerwca przy udziale sojuszników i państw neutralnych z wyłączeniem sowiektów.

Jednak Francja nie będzie brała udziału w dalszej dyskusji z Rosją, jeżeli stwierdzi, że w czasie wstępnego zebrania nie zastosuje się do warunków wymaganych w memorandum z dnia 1 czerwca, których spełnienie uważa Francja za niezbędne do prowadzenia nowych rokowań.

Klauzule morskie traktatu waszyngtońskiego

Francja nie będzie ich mogła ratyfikować bez zastrzeżeń.

PARYŻ, 7 czerwca (A. W.). Rząd francuski oświadczył, że nie będzie mógł ratyfikować klauzul morskich układu waszyngtońskiego bez zastrzeżenia, iż klauzule te nie obowiązują, gdyby siły zbrojne Niemiec lub ich sojuszników naruszyły status quo.

Przed objęciem kolei górnośląskich.

LWÓW, 7 czerwca. (A. W.). Znaczna liczba urzędników kolejowych dyrekcji lwowskiej, krakowskiej i stanisławowskiej wyjechała na Górny Śląsk dla objęcia kolei górnośląskich przez władze polskie.

Odezwa do kolejarzy polskich.

KATOWICE, 7 czerwca (Pat.). Delegat Min. kolei żelaznych Dobrzycki, organizujący kolejnictwo polskie na G. Śląsku, wydał do kolejarzy polskich następującą odezwę: Chwila objęcia na G. Śląsku kolei zbliża się. Jeszcze tylko kilka dni, a będziemy panami i gospodarzami na własnej ziemi. Polska Dyr. kolejowa rządowej będzie polskimi kolejami. Chwila wielka, uroczysta i radosna dla was kolejarzy, bo nareszcie otrzymacie to, co wam oddawna słusznie się należy. Będziecie jedli chleb polski,

będziecie pracować dla naszej wspólnej ukojonej ojczyzny. Kolejarze! Chwila ta nakłada na was olbrzymi obowiązek. Odpowiedzialność, jaką bierzecie na swe barki, jest wielka i potężna. Europa i świat cały patrzy na was, czy podacie ogromowi pracy, jaka was czeka, czy utrzymacie koleje górnośląskie w dotychczasowej ich sprawności. W dalszym ciągu odezwę, delegat Min. kolei żelaznych zaznacza, że chce dać kolejarzom górnośląskim sposobność do jak-najszybszego włożenia się w nowy stan rzeczy i dlatego zatrzyma na kilka miesięcy, na trudniejszych posterunkach służbowych, jako instruktorów i jako nauczycieli wytrawnych fachowców niemieckich.

Odezwa kończy się w sposób następujący: A więc Kolejarze, gdy nadejdzie was powoła, zwawo i żywo stańcie do pracy. Pokażcie, że podacie zadaniom i że chcecie i umiecie pracować dla swego kraju. Dyr. Kol. w Poznaniu, Dobrzycki, delegat Min. kolei żelazn.

Echo zamachu na Scheidemanna.

BERLIN, 7 czerwca (Pat) Wolf. Jak donoszą pisma niemieckie z Cassel został dr. Schmidt upoważniony do zbadań sprawy zamachu na burmistrza i byłego prezydenta ministrów Scheidemanna. Dotychczas poszukiwania sprawcy zamachu pozostały bez skutku.

Według „Vorwaerts“ przerwało we wszystkich przedsiębiorstwach w Cassel pracę na jedną godzinę między 11 i 12 w południe na znak protestu przeciw zamachowi. O godz. 4-ej odbyły się zgromadzenia protestujące.

Choroba Lenina.

WIEDEN, 7 czerwca (Pat) — „Neue Freie Presse“ donosi z Berlina pod datą 6 b. m., że dr. Klemperer, który niedawno wyjeżdżał do chorego Lenina, został ponownie wezwany do Moskwy.

Dziś 9 w. idziemy do ogrodu „Scała“ podziwiać nadzwyczajny program „Varieté“, o którym cała Łódź mówi. 954—1

Konferencje monarchistów rosyjskich.

BUDAPESZT, 6 czerwca (Pat) „Telegraphen Compagnie“. Przebywający tu rosyjscy monarchiści w drugi dzień Zielonych Świąt odbyli konferencję, na której postanowiono w połowie lipca zwołać konferencję rosyjskich monarchistów, przebywających za granicami Rosji do Pięciu Kościołów na wzór ześlazorocznej w Reichenhau.

Wzrost inflacji papierowej w państwach sukcesyjnych.

Według urzędowych danych, wzrost inflacji papierowej w państwach b. monarchji austro-węgierskiej za czas od 1921 r. do chwili obecnej przedstawia się w następujący sposób:

Ilość banknotów będących w obiegu:

Jugosławia.

Data	Dynary
31.8 1921	4,193,556,490
30.9 "	4,476,418,975
31.10 "	4,495,432,420
30.11 "	4,619,361,443
31.12 "	4,688,443,680
31.1 1922	4,570,896,000
28.2 "	4,638,312,000

Węgry.

Data	Korony
31.8 1921	17,526,018,614
30.9 "	20,844,969,892
31.10 "	23,642,776,076
30.11 "	24,741,911,696
30.12 "	25,174,941,187
31.1 1922	25,680,031,800
28.2 "	26,903,418,000

Rumunia.

Data	Leje
3.9 1922	11,946,231,000
24.9 "	12,249,504,000
29.10 "	12,829,257,000
26.11 "	13,563,332,000
17.12 "	13,709,378,000
28.1 1922	13,683,226,000
18.2 "	13,689,969,000

Polska.

Data	Marki
31.8 1921	133,734,219,532
30.9 "	151,793,056,547
31.10 "	182,797,295,536
30.11 "	207,029,095,539
31.12 "	229,537,560,446
31.1 1922	239,615,265,681
28.2 "	247,209,500,000

Czechosłowacja.

Data	Korony
31.8 1921	11,455,175,000
30.9 "	11,534,498,000
31.10 "	12,327,157,000
30.11 "	11,871,647,000
31.12 "	12,129,573,000
31.1 1922	11,230,065,000
28.2 "	10,777,958,000

Z powyższych przytoczonych liczb wynika, że nawet takie zamknięcie w sobie państwo, jak Jugosławia, zmuszone było do powiększenia inflacji. Proces ten zaznaczył się silnie w Rumunii, jednakże inflacja w latach 1921—1922 była mniejsza niż w latach 1918—1921.

Węgry, po nieudanych próbach ministra finansów Hegedusa, zmniejszone były wypuścić większą ilość banknotów.

Wreszcie najsilniej zaznaczyła się inflacja w Polsce, jednakże w ostatnich czasach widoczna jest w tym kierunku pewna poprawa.

P. Skulski w pogotowiu.

W ostatnich dniach pisma przyniosły dwie nowiny prasowe: w Białymstoku, „Dziennik Białostocki” przeszedł na własność nowej spółki, z ramienia której obejmuje go w posiadanie p. Chwalbiński b. delegat ministerstwa skarbu w Łodzi; w Wilnie powstaje nowe pismo, którego kierownictwo obejmuje obecny delegat tegoż ministerstwa, p. Dąbrowski. Wędrówki po świecie naszych walutowych delegatów tłumaczą się ich przynależnością do N. Z. L., stronnictwa p. Skulskiego, który od dłuższego czasu przygotowuje się do „roboty” przedwyborczej.

Warto przyrzeć się bliżej ostatnim etapom zamierzeń zarówno stronnictwa, jak i lidera, gdyż są one pod wieloma względami charakterystyczne dla stosunków partyjno-politycznych w Polsce.

P. Skulski, dobrze w kronikach miejskich zapisany burmistrz m. Łodzi, przeszedł do pierwszego sejmiku dzięki sojuszowi swemu z endecją, która wraz z nim i chrześcijańską demokracją wystawiła wspólną listę t. zw. narodową. Aczkolwiek głos jego dość rzadko rozlegał się na trybunie sejmowej, a jeśli tak było, to i wtedy nie przypominał jakiegos nowego objawienia, niemniej jednak doczekał się p. Skulski pociechy i był kilkakrotnie ministrem, a raz nawet premierem. Praca bowiem ciężka w komisiach nie przypadała mu do gustu. Ponad prawodawstwo przekładał zakulisowe polityczne układy i szacherki, trudnił się często pośrednictwem, na czym nieźle zarabiał w postaci taniej popularności i wziętości. Przy tej okazji jednak sobie zwoleńników wśród posłów i prasy. Przez pewien czas żył w przyjaźni wielkiej z p. Stroniskim i „Rzeczpospolitą” starając się urobić sobie grunt w Warszawie. Nie udało się. Zbyt intymne stosunki z endecją stały się niebezpiecznie w pewnej chwili i — nastąpił rozłam. P. P. Dubanowicz, ks. Teodorowicz i Stroniski stali się najzawziętymi wrogami p. Skulskiego, a ich lejb-organ wieśpał psy na N. Z. L., widząc w nim ambitnego konkurenta, żerującego na tej samej t. zw. „narodowej” dziedzinie.

Gdy więc p. Skulski musiał zrezygnować ze swych warszawskich protektorów, przeniósł się na dobre na prowincję, tu bowiem kultura bar dziej podatna jest pod agitację, niż warszawska, mająca, już starych swych bogów i nie skora do importu ich, naksztaltu manufaktury, z Łodzi.

P. Skulski wziął się do roboty wprawdzie. Wyzyskuje większe ognisko prowincjonalne. Tak więc w Lublinie, wszedłszy w spółkę z kamratem sejmowym, pos. Wojdałskim, urabia opinie przez „Ziemię Lubelską”, która wodzi się za lby z endeckiem „Głosem Lubelskim” o duszyczki wyborcze. W Łodzi popierany jest przez „Kurjer Łódzki”, pismo, nie przebiegające w środkach, gdy chodzi o walkę polityczną i sięgające chętnie do arsenału kolumny i błota, by nim obryzgać każdego, kto odważa się od-

kryć karty p. Skulskiego, a chociażby nawet nie iść pod jego komendą.

Te dwa jednak największe centra b. Kongresówki nie wystarczają. Niema mowy, by na łódzkim gruncie mógł ponownie wyrosnąć mandacik poselski p. Skulskiego, który zapewne po przysięgł sobie, że nie zjeździe już nigdy z wyżyn sejmowo-ministerjalnych za ladę apteczną, jak za starych, dobrych czasów przedwojennych. Trzeba było poszukać innego punktu wypadowego. Przyszła więc kolej na wschodnie kresy i Białystok i Wilno. Tutaj łatwiej jest jeszcze zastawić sieci na wyborców, omotać opinie naprędce skleconym programem, którego u nas nikt już na serio nie bierze. Stąd owe grynderstwo prasowe N. Z. L.

Wątpimy jednak, czy akcja przyda się na coś! Naturalnie, pos. Skulski i jeszcze dwu czy trzech jego towarzyszy może znów znajdzie się w sejmie. Ale samo stronnictwo, które już dziś jest kanapkowe, po wyborach zmieści się zapewne niemal na jednym krześle. Rozwijające się szybko życie polityczne i gospodarcze nie zna w okresie przelomowych programów i stronnictw, opartych o osobiste ambicje. Wyrażenie, ostro zarysowane postulaty i zasady — oto czego żądać się będzie przy najbliższych wyborach.

I dlatego nie pomoże p. Skulskiemu ani „dziennik Białostocki” ani „Goniec Wileński” ani nawet wszyscy byli obecni delegaci ministerstwa skarbu w Łodzi i całej Rzeczypospolitej.

Cz. O.

Czesko-sowiecki traktat handlowy.

Prasa czeska wypowiada się w sprawie czesko-sowieckiego traktatu handlowego:

Organ socjalistów „Česke Slovo” nie spodziewa się nadzwyczajnych wyników od tego traktatu. Nie wpłynę on na złagodzenie klęski głodowej w Rosji, ani na rozstrzygnięcie kryzysu przemysłowego w Czecho-Słowacji. Czecho-Słowacja nie sympatyzuje z bolszewikami, widzi jednak, że oni istnieją, choć upadek ich może być bliski.

Trzeba nareszcie wziąć się do czynu, mimo, że trudno liczyć na jakiegokolwiek wyniki.

Mniej więcej tak samo zapatruje się organ partii narodowej, „Lidowe Nowiny” zaznaczając jeszcze, że anarchja panująca w Rosji stanowić będzie przeszkodę dla prawidłowych stosunków handlowych. Kto odważy się w warunkach obecnych udzielić Rosji kredytu? Kto znajdzie tam prawo obrony? Dlatego też stosunków teoretycznych z sowietami do praktycznych jeszcze bardzo daleko.

„Rude Prawo”, organ komunistów oświadcza, że jeszcze dwa lata temu traktat handlowy z Rosją miałby dla eksportu i bezrobocia w Czecho-Słowacji większe znaczenie, ale teraz kiedy istnieją już traktaty z Niemcami i Anglią, które mają większą łatwość eksportu, niż Czecho-Słowacja, traktat nie wpłynie na złagodzenie kryzysu przemysłowego w państwie. Tylko potwierdzenie wzajemnej neutralności będzie miało znaczenie o tyle, o ile ma, o ile mają w ogóle znaczenie wszelkie zobowiązania na papierze.

Kupujcie bilety skarbowe
BILET SKARBOWY
to ratunek dla państwa.

Z Rosji.

Tracenie niedobitków Kołczaka.

Trybunał w Nikołajewie skazał 6 oficerów b. armii adm. Kołczaka na śmierć przez rozstrzelanie.

Komuniści szwajcarscy.

Ze Szwajcarii wyjechała do Rosji pierwsza grupa komunistów szwajcarskich, złożona z 60 osób, w celu założenia kolonii rolnej w gubernji kazańskiej.

Żywność i głód.

Pod Carycyem tłum głodnych zdemolował pociąg z żywnością, wysłanną przez jedno z dobroczynnych stowarzyszeń amerykańskich dla głodnych na Powołżu; żywność zabrano doszczętnie.

Mnich Heljodor — agentem sowieckim.

Do prasy odeskiej donoszą, że znany mnich Heljodor, będący na żołdzie bolszewików, objeżdża Powołże i agituje przeciw duchowieństwu i patryarsze Tichonowi.

Heljodor urządził więc, na którym wymyślał na patryarchę Tichona i nawoływał wiernych do wyganiania popów i założenia cerkwi komunistycznej.

Oburzeni słuchacze rzucili się na Heljodora, tak że pilnujący go czekiści zdołali z trudem wywabić go z rąk tłumu. Otrzymał on przy tym obrażenia są tak ciężkie, że leży poważnie chory w szpitalu, strzeżony przez czerwonoarmiejców.

Urodzaje w Rosji.

Organ bolszewicki „Nakanunie” komunikuje o zapewnieniu Chałatowa i Kartysza na posiedzeniu komisji pomocy głodnym, że urodzaje w Rosji sowieckiej zapowiadają się bardzo dobrze. Prócz okręgów północno-zachodnich gubernji smoleńskiej i okr. dońskiego, stan ogólny jest zadawalniający, a jaryzyn prawie wszędzie dobry.

Rabunki w Odesie.

„Izwiestja” odeskie komunikują o coraz częstszych wypadkach rabunków, dokonywanych w mieszkaniach prywatnych przez zamaskowanych bandytów.

W tych dniach aresztowano szajkę takich rabusiów, liczącą 40 osób.

Stosunki pocztowe.

W tych dniach oczekiwane jest podpisanie pocztowej konwencji pomiędzy RSFSR., a Polską.

Dnia 10 czerwca rozpoczyna się przyjmowanie korespondencji pocztowej do Anglii i Estonji. Na porządku dziennym stoi konwencja pocztowa z Finlandją.

Przybycie przedstawicieli dyplomatycznych.

Pełnomocny przedstawiciel Mon golji wręczył swe listy uwierzytelniające Kalininowi. Przedstawiciel Austrii p. Paul wręczył swe pełnomocnictwa Karachanowi. Do Charkowa przybył pełnomocny przedstawiciel Niemiec na Ukrainie p. Gaj, zadaniem którego jest ustanowienie stosunków ekonomicznych między Niemcami, a republiką ukraińską. Do Piotrogradu przybyła niemiecka misja konsularna na czele z p. Keislerem. W Moskwie oczekiwany jest przyjazd delegacji perskiej dla podpisania pocztowo-telegraficznej konwencji RSFSR. z Persją.

Analogiczna konwencja ma też być podpisana z Turcją.

Złoto tanieje.

Na prywatnej giełdzie w Moskwie zauważyć się daje zniżka cen na złoto i walutę. Ma to być w związku z widokami na dobry urodzaj.

Mecze o mistrzostwo Łodzi

L. K. S. zdobywa: I drużyna — mistrzostwo klasy A, II drużyna — mistrzostwo rezerw.

L. K. S. — L. T. S. G. 8:1 (3:1)

Tak wysokiego cyfrowego wyniku, jaki L. K. S. na tych zawodach uzyskał, nie spodziewał się żaden, nawet naiwniejszy fanatyk tego klubu. Wprawdzie liczono się ogólnie z porażką L. T. S. G. lecz praca, jaką drużyna L. K. S. licznie zeromadzonej publiczności (około 300) pokazała, zasługuje na specjalne uznanie, a rezultat jej musi przekonać każdego, nawet najzaciętszego antagonistę tego klubu, że L. K. S. w Łodzi równego sobie przeciwnika nie posiada.

Zdobyte przez L. K. S. mistrzostwo, z tak ogromną ilością uzyskanych bramek (33:3) zapewne niema sobie równego w kronikach wszystkich rozgrywanych dotychczas mistrzostw. Takie rezultaty, możliwe są tylko wtedy, gdy drużyna danego klubu nie spoczywa na laurach przeszłości, lecz pracuje nad sobą i nad udoskonaleniem swego poziomu gry, wytrwale i systematycznie.

Nie znaczy to jednak, że L. K. S. już wszystko umie; przeciwnie — w jego I drużynie są jeszcze naprawdę poważne, lecz w niedługim czasie możliwe do usunięcia braki.

Bramkarz niewytrenowany, lewy obrońca nierozumiejący współpracy ze swoim kolegą z prawej strony, prawy obrońca dobry, winien jednakże unikać zapędzania się z piłką pod bramką przeciwnika, pomoc również dobra, jednakże Gabriel winien oświcić się lepiej z oprowadzaniem piłki (stopping), a Hanke zaczyna zbyt często wózkować. Najlepszą częścią drużyny L. K. S. jest, jej linia napadu od lewej strony, do prawego łącznika włącznie; ich współpraca jest bardzo celowa i produkcyjna, jednakże Miller i Kubik muszą jeszcze „stopping” uzupełnić tak, ażeby każdemu z nich (dotyczy wszystkich graczy) nawet najsilniej podana piłka nie dalej jak na dwa kroki od nogi się odbiła. W przeciwnym bowiem razie, za zbyt daleko odbitą piłką trzeba biegać, co powoduje przemęczenie, a w rozgrywkach nieuniknione foule.

Drużyna L. T. S. G. grała zważając na pierwszej połowie, dobrze, lecz jej system gry może być pożyteczny tylko z równym, albo ze słabszym od niej przeciwnikiem; zaś silniejszy i więcej rutynowany przeciwnik opamięta w zarodku sposoby grania „long passing”, pozostawiając drużynę, holdującą temu systemowi, tylko bezcelowe bieganie. Poza to i technika w napadzie i pomocy daleką jest jeszcze od takiej przynajmniej doskonałości, ażeby ją można było

nazwać grą w piłkę; jest to raczej, dopiero kopanie — bez efektu.

Gry rozpoczął L. K. S., przeciw wiatrowi i słońcu, w ostrym tempie i już w 3 min. uzyskuje prawy łącznik L. T. S. G. z winy Piotrowskiego pierwszą i jedyną ładną bramkę dla swych barw, poczem 3 min. gra otwarta, kończy się niewyzyskanym kornerem dla L. K. S. — Przewaga L. K. S. do 11 min., Lange w pięknym solo — biegu przebijając się przez obronę przeciwnika i strzelając pierwszą bramkę dla czerwonych. Atak środkiem kończy Kubik ofseid, centrę Kowalczyka, — Gabriel przenosi za wysoko, następną Kubik strzela tuż koło słupka. W 16 min. odebrana pomocnikowi przeciwnika piłkę podaje Kubikowi, a ten pięknym strzałem umieszcza ją w siatce. — 10-cio minut gra otwarta, L. T. S. G. przychodzi do głosu, nadając się do uzyskania bramki pozycją, kończy łącznik ofseidem; w 5 min. później silny strzał Kubika przechodzi tuż koło słupka. Stała przewaga L. K. S., w 39 min. wspaniałą centrę Sledzia pakuje Miller głową w róg — pauza 3:1 dla L. K. S.

Po przerwie chwilowa gra otwarta, korner L. K. S., strzał Millera za wysoko, następnie Lange obok, całominutowe bombardowanie bramki L. K. S., bramkarza ratując dwie niebezpieczne sytuacje; w 15 min. z centrą Kowalczyka uzyskuje Lange volleyem najładniejszą bramkę dnia. Karny dla L. T. S. G. broni spokojnie Fiszler, zdenerwowanie i chaotyczna gra obu drużyn; L. K. S. opamiętuje sytuację i usadawia się pod bramką przeciwnika, z kombinacji Lange — Kubik ten ostatni strzela piątą bramkę po „przejechaniu” 2 przeciwników. Róg dla L. K. S. niewyzyskany i znowu piękny atak środkiem rozbijają obronę L. T. S. G. Napad L. K. S., widząc tak obfitych połów zaczyna pojedynczo polować na gola, co mu się wprawdzie udaje, lecz gra traci efekt. W 33 min. udaje się Kowalczykowi, dalekim strzałem zdobyć 6-tą, w minutę później Kubik, a po 4-ech minutach znowu Kubik zaokrąglił wspaniałymi strzałami, ilość bramek do 8:1 dla L. K. S.

Sędziował b. dobrze, p. Marczewski, mając zresztą łatwe zadanie, ponieważ obie drużyny, grały nadzwyczaj fair.

Jako przedmecz, odbyły się zawody rezerw obu drużyn o mistrzostwo kl. B. z wynikiem 0:0 L. K. S. miał więcej z gry, L. T. S. G. zawiązcza remisowy wynik swemu bramkarzowi.

F. Romanek.

Zawody reprezentacyjne Kraków-Łódź.

Staraniem L. Z. O. P. N. odbędą się w Łodzi, w dniu 15 czerwca b. r. zawody piłki nożnej drużyn reprezentacyjnych okręgów: krakowskiego i łódzkiego. Bezwzględnie musimy już obecnie zaznaczyć, że spotkanie tych reprezentacji będzie jedną z pierwszorzędných atrakcji obecnego sezonu sportowego.

W myśl porzuczenia obu zainteresowanych związków zawody te mają odbywać się rokrocznie o nagrodę wędrowną, na wzór tradycyjnych zawodów Kraków-Łwów. Jest wielką zasługą tutejszego związku, że ubiegł w tym względzie Poznań, zapewniwszy sobie stałe rozgrywanie zawodów reprezentacyjnych z Krakowem. Pomijając nawet względy sympatii, jakie łączą nas z okragiem krakowskim, musimy nadmienić, że omawiane zawody będą dla nas zawsze połączone z korzyścią techniczną, bo Kraków, mając przez swe położenie możność ciągłego kontaktu z zagranicą, przynosić będzie zawsze wzory wyższej techniki gry.

W obecnym terminie spotkania Kraków wystawia 2 reprezentacje, ale jest on tak zasobny w doskonały materiał sportowy, że z łatwością podoła temu zadaniu mając

zwłaszcza możność użycia graczy bielskich, gdyż zawody Kraków-Łódź nie są międzymiastowymi, lecz międzyokręgowymi.

Co do nas, to musimy się godnie przeciwstawić drużynie okręgu krakowskiego i naprawić tem wielce nadzarpaną opinię sportową, jaką wyrobiły nam przegrane zawody w Warszawie.

W skład drużyny K. Z. O. P. N. wejdzie wielu graczy, którzy tak zaszczytnie reprezentowali barwy polskie na zawodach międzynarodowych w Sztokholmie.

Losy Machno.

WARSZAWA, 7 czerwca. (Polpress). Na zasadzie sprawozdania komisji, która wyjeżdżała do obozu internowanych postanowiono pociągnąć do odpowiedzialności sądowej za gwałty dokonane nad polakami synnego atamana Machno. Najdłuższy się obecnie w obozie dla internowanych Machno ma być z polecenia władz sądowych uwięziony.

Czytając

„Głos Polski”

FELJETON.

„Przed” i „po”

Gabinet podał się do dymisji.

I.

Pan minister przybrał się gawo: frak, laski, śnieżny gors, order i rozkosznie rozmyślał.

— Dziś wieczorem wyjeżdżam do Łodzi. Jutro będzie wielka uroczystość. Dzieci ze szkół powszechnych będą zapewne na moją cześć deklamować „Powrót taty”, albo specjalnie napisane wiersze okolicznościowe w rodzaju: Witaj, witaj, prezydencie, ciebie my kochamy święcie, niech ci będzie jaknasłodziej w tej kochanej naszej Łodzi...

Później odbędzie się parademarsz uczniów i uczennic szkół średnich, następnie defilada wojska, potem mowcy będą słać moje wiekopomne zasługi dla ojczyzny, kraju, narodu i społeczeństwa, wreszcie odbędzie się gala przedstawienie w teatrze i bankiet. Tu pan minister rozkosznie się uśmiechnął i młasnął językiem. — Jednak — pomyślał sobie — dobrze jest być ministrem, a życie jest wcale piękne...

II.

Tegoż dnia w południe pan minister chodził zdenerwowany po gabinecie i myślał z goryczą:

— Gabinet się przewrócił, a ja upadłem! W takiej chwili... Biedna Łódź!... Nie ujrzy mnie więcej, a właściwie nie ujrzy mnie wcale!... Jaka to strata dla tego miasta, tego naszego „Manchesteru”!... Taki zawód zrobiłem i dzieciom, i nauczycielstwu, i żołnierzom, i władzom!...

Teatr zapewne gra dziś „Wiele hałasu o nic”. Ale to nie moja wina!... Ja chciałem!... Ale przewrócił mi gabinet, a ja upadłem!... Ciężka jest dola byłego ministra, a droga życia jest ciernista!...

Kot.

Kraj szczęśliwych lokatorów.

Jeżeli się weźmie pod uwagę liczbę pozwoleń na budowę, wydanych w głównych miastach Stanów Zjednoczonych w czasie marca, i wartość przewidywanych budowli, widzi się, że w szczęśliwym tym kraju niema już zastój w ruchu budowlanym i że ludzie tamtejsi nie stoją wobec widna mieszkania, na bruku, które grozi niedostępnym z nas w Europie.

W Nowym Jorku wydano pozwolenia na budowę na sumę 109.598.000 dolarów, w Chicago na sumę 19.933.900 dolarów, w Los Angeles na 10.164.829 dolarów. San Francisco stoi na dziedzińcu miejsc przewidywanych budowy tylko na sumę 3.281.251 dolarów.

Szczęśliwy kraj! Szczęśliwi lokatorowie!

Zabytek historyczny pastwa płomieni.

W Dunkierce spalił się w tych dniach kościół parafialny św. Jana Baptysty, zawierający wspaniałe obrazy i cenne zabytki sztuki.

Z całej świątyni pozostały tylko zwęglone szczątki.

Około godz. 6-ej wieczorem jeden z księży zauważył dym, wychodzący z dachu. Dawszy znać strażnicy pożarnej z pomocą zakryłszy, powynosił zawieszoną na murach świątyni sławną malowidła pendzla Van Dycka, Grayera, Guido Reniego.

Pożar tymczasem przybierał coraz groźniejsze rozmiary: o godz. 7 spłonął ogromny obraz z początków 18-go wieku, dzieło malarza Eliasa ocenione na milion franków. Wkrótce potem stanęła w ogniu, niby pochodnia, sąsiadująca z kościołem dzwonnica drewniana.

Pożar powstał podobno skutkiem przewrócenia się zapalanej lampy naftowej w korytarzu kościelnym.

Stary proboszcz kościoła, spełniający swe funkcje od pół wieku z górą, zmarł w czasie pożaru skutkiem silnego przerażenia.

CO DZIEŃ NIESIE?

CZERWIEC

7

ŚRODA

Dziś: Roberta Op.
Jutro: Maksyma M.

Wschód słońca o g. 3.18.

Zachód słońca o g. 7.51.

Wschód księżyca o g. 5.08 pp.

Zachód księżyca o g. 2.19 r.

Długość dnia g. 16.33.

Przybyło dnia g. 8.48.

Ulgi dla uczestników jarmarku prób i wzorów w Budapeszcie.

Na skutek zabiegów izby handlowej w Budapeszcie, biorący udział w jarmarku, jaki odbędzie się w Budapeszcie między 17 — 26 czerwca mają zapewnić ulgi przy otrzymywaniu wiz. Od 10 do 22 czerwca wolno przyjeżdżać do Budapesztu bez wizy węgierskiej, o ile pasażerowie przybywają będą pośpieszonymi pociągami bezpośredniej komunikacji, lub też zwykłymi, lecz przez z góry wyznaczone punkty graniczne (Satoralianghely, Biharferesstes, Kátiégany, Nyirárártany, Szeged albo Gyekanyes). W tym wypadku pasażerowie muszą się wystarać o dodatkową wizę w Budapeszcie. Te same przepisy stosowane będą do pasażerów, przybywających drogą wodną.

Wymiana poczty z Niemcami.

Ministerjum poczt i telegrafów wystąpiło z wnioskiem przekazania mu wielkich gmachów rządowych w Wejherowie i Chojnicach dla urzędowania w tych miejscowościach, a zwłaszcza w Wejherowie centrali dla wymiany w obrocie pocztowym pomiędzy Polską a Niemcami, a również dla wymiany wszelkiej korespondencji pocztowej i paczek pomiędzy Niemcami a Gdańskiem, idącej tranzytem przez terytorium Polski.

Terminy przywrócenia praw własności przemysłowej.

W „Dzienniku Ustaw” ogłoszono rozporządzenie w sprawie ustalenia niektórych terminów dla zachowania i przywrócenia praw własności przemysłowej, dotkniętych przez wojnę światową.

Na mocy tego rozporządzenia data, przewidziana w art. 1 ustawy z dnia 7 kwietnia 1922 r. o przedłużeniu terminów dla zachowania i przywrócenia praw własności przemysłowej, dotkniętych przez wojnę światową, od której liczyć należy okres trzech miesięcy dla terminów określonych w art. 1 i 2 porozumienia z państwami, należącymi do konwencji międzynarodowej o ochronie własności przemysłowej, podpisanej w Bernie 30 czerwca 1920 r., — ustala się na dzień 30 czerwca 1922 r.

Jakie w bieżącym sezonie przewidywane są gaże aktorskie.

W bieżącym sezonie przewidywane są gaże, biorąc przeciętnie: dla adeptów scenicznych od 50 tysięcy miesięcznie, dla aktorów młodszych od 70 tysięcy, dla średniej miary od 100 tysięcy i wwyż, dla aktorów tak zw. „na stanowisku” do 200 i 300 tysięcy.

Należy zaznaczyć, że koryfeusz sceniczni angażowani są zazwyczaj na specjalnych warunkach, a gaże ich sięgają miliona i więcej.

Posady nauczycieli w Wilnie.

Zarówno w Wilnie jak i na prowincji, są wolne posady nauczycieli w gimnazjach, seminarjach nauczycielskich, w szkołach zawodowych i powszechnych; nadto ogłasza się konkurs na posady inspektora miasta Wilna i powiatu wileńskiego z siedzibą w Wilnie.

Podania z życiorysem należy skierować do kuratorium w Wilnie.

Opłaty wywozowe od jaj.

W „Dzienniku Ustaw” ogłoszono rozporządzenie, którego mocą opłata wywozowa od jaj będzie pobierana w wysokości 60 proc. zysku wywozowego.

Lot aeroplanów nad miastem.

Jak się dowiadujemy, zostały zabronione przeloty aeroplanów nad miastami na wysokości poniżej 500 metrów.

Nadto zakazane zostało stosowanie wszelkich akrobacji przy przelotach ponad miastami i skupieniami ludności.

Obozy letnie dla młodzieży.

Min. Spraw Wojskowych ogłasza następujący komunikat:

Ministerjum spraw wojskowych przy współdziałaniu Min. W. R. i O. P. organizuje w czasie wakacji bieżących 6 obozów letnich dla młodzieży szkolnej.

Kierownictwo obozu będzie spoczywało w rękach komendanta z ramienia Min. spraw wojsk., przy współdziałaniu wychowawcy pedagog, wydelegowanego przez władzę szkolną.

Uczestnicy obozu otrzymują wyżywienie na koszt rządowy. Koszt przejazdu koleją i utrzymanie w czasie przejazdu pokrywają uczestnicy sami.

Rozpoczęcie obozów 1 lipca. Czas trwania 7 tygodni. Warunki przyjęcia: ukończonych lat 16 i kwalifikacja dyrektora szkoły i lekarza szkolnego.

Po złożeniu końcowego egzaminu absolwent otrzymuje świadectwo z ukończenia kursu i upoważnienie na pomocnika instruktora przysposobienia wojskowego.

Nowy rozkład jazdy.

Od 1 czerwca r. b. w rozkładzie jazdy został wprowadzony cały szereg zmian. Łódź otrzymała bezpośrednią komunikację z Gdańskiem przez Łowicz Wied. z Katowicami, Leszkiem, Kempnem i Ostrowem.

ŁÓDŹ-KALISKA.

Odjazd.

0,42	posp.	Poznań, Berlin, Paryż
2,25	osob.	Leszno Kempno
4,41	"	Warszawa
5,32	"	"
6,29	posp.	"
8,30	osob.	Ostrow
9,20	"	Warszawa Główna, przez Łowicz Wied.
15,24	"	Poznań
6,30	"	Sieradz
16,51	"	Warszawa
17,10	"	Katowice
20,05	"	Skalmierzyce
21,05	"	Łowicz Wied. z wagon. do Gdańska
25,05	"	Kraków
25,24	"	Poznań

Przyjazd.

0,32	posp.	Warszawa
2,15	osob.	"
0,51	"	Leszno, Kempno
4,22	"	Poznań
6,19	posp.	Paryż, Berlin, Poznań
6,25	osob.	Kraków
1,15	"	Łowicz Wied. z wagon. do Gdańska
7,30	"	Skalmierzyce
12,50	"	Katowice
13,14	"	Warszawa
16,39	"	Poznań
19,20	"	Koluszki
20,40	"	Sieradz
22,40	"	Ostrow
23,14	"	Warszawa

ŁÓDŹ-FABRYCZNA.

Odjazd.

6,00	osob.	Warszawa
7,15	posp.	"
8,45	osob.	Tomaszów, Słotwiny
9,05	"	Sosnowiec, Piotrków, Rokiciny, Tomaszów
15,50	"	Warszawa, Sosnowiec, Piotrków, Tomaszów
16,20	"	Warszawa
16,40	"	Warszawa, Tomaszów, Skarżysko
19,20	"	Tomaszów, Słotwiny
19,50	"	Warszawa
21,20	"	Kraków, Piotrków, Tomaszów
23,05	"	Kraków, Piotrków, Rokiciny

Przyjazd.

6,05	osob.	Warszawa, Kraków, Sosnowiec, Piotrków
7,30	"	Sosnowiec, Piotrków
8,08	"	Tomaszów, Słotwiny
8,35	"	Kraków, Piotrków, Skarżysko, Tomaszów
10,55	"	Warszawa, Tomaszów
15,00	"	Warszawa, Piotrków, Skarżysko, Tomasz.
16,47	"	Warszawa, Tomaszów, Piotrków, Sosnowiec
20,50	"	Piotrków, Tomaszów, Rokiciny
22,00	posp.	Warszawa
23,28	osob.	Tomaszów, Słotwiny
23,55	"	Warszawa

Z letnich przyjemności.

Podróż do Andrzejowa. — Logika konduktora. — Jak poskromić paskarstwo wiejskie.

Kilkakrotne zapowiedzi władz kolejowych dotyczące polepszenia warunków komunikacji, niestety, pozostają bez skutków praktycznych. Szczególne

nieporządku panują na stacji Łódź-Fabryczna,

jeśli chodzi o pociągi lokalne, idące do Koluszek. Jak wiadomo, linia ta używana jest dla przejazdu do licznych letnisk podmiejskich. Przepelnienie w pociągach przekracza zwykłe normy! Kasy sprzedają sans gènes bilety pierwszej i drugiej klasy, mimo, że obie są oddawna już przepełnione i

nie można znaleźć nawet stojącego miejsca w klasie trzeciej.

Kolej nie czuje się bynajmniej obowiązana po wypełnieniu warunków umowy przejazdu, która wszak jest zawierana z chwilą wykupienia biletu kolejowego.

Biada natomiast pasażerowi, który, wykupiwszy bilet drugiej klasy i nie znalazłszy w niej miejsca odważy się stanąć

w ścisłym przerażliwym w klasie pierwszej,

nawet gdy zgodnie z przepisami zamelduje o tym konduktorowi!

Oto mała scena:

Bilet kl. II Łódź—Andrzejów kosztuje mk. 300. Konduktor jest zawiadomiony, że w braku innego miejsca pasażer stoi w przedziale kl. I.

— Płaci pan dodatkowo dwieście czterdzieści mk.

— Za co?

— Sto osiemdziesiąt za klasę pierwszą i sześćdziesiąt za to, że znajduje się pan w wagonie.

— Jakto w wagonie; — przecież nie mogę stać na stopniu!..

— Właśnie o to chodzi. Gdyby pan stał na stopniu, albo w przejściu zapłaciłby pan tylko sto osiemdziesiąt.

— Ależ przecież nie wolno jechać na stopniach.

— Nie wolno. Płaci pan wtedy mniej, ale spisuje się panu protokół za przekroczenie przepisów i płaci pan później karę!

Logika konduktora jest istotnie zabójcza.

Oto jedna z przyjemności podmiejskiego letniska. A teraz druga: niesłychane ceny, pobierane przez okolicznych chłopów i kolonistów. Zdarzają się wypadki, gdy za obojętne, z której zrobiono „dwupokojowe mieszkanie”

żądają oni 150 tys. mk. za lato.

Lichwa ta przekracza wszelkie dotychczasowe wyobrażenia. Ingerencja władzy celem pohańcowania tych paskarskich apetytów jest absolutnie konieczna. Letnisko stało się dostępne tylko dla paskarzy miejskich, natomiast rodziny urzędnicze i pracownicze, którym słuszenie należy się trochę odpoczynku i świeżego powietrza są zupełnie wykluczone od korzystania ze wsi. Wszak ustawa o lichwie i rekwiizycji mieszkań obowiązuje także i po wsiach.

Należałoby życzyć sobie, by

komisja urzędu walki z lichwą

czemprędzej urządziła objazd okolicznych letnisk i zebrała nieco materiału o wyzysku chłopków. Znalazła by tu o wiele większe pole popisu, niż w mieście, gdzie więcej się opowiada, niż robi...

Z ZA KRATEK SĄDOWYCH.

Potwierdzone zwłoki w kufrze.

Wiedeń ma znów niepospolitą sensację: Sprawa b. lokaja, późniejszego handlarza bydła, niejakiego Haselsteinera, trzymającego w napięciu opinię publiczną. Stanął on przed sądem, oskarżony o zamordowanie 74-letniej przekupki Franciszki Wagner, z którą prowadził pertraktacje o sprzedanie sklepu.

Morderca napadł ofiarę w jej mieszkaniu, zabił ciosami siekierą, zwłoki pociął na drobne kawałki, zapakował do kufra i rzucił do Dunaju.

Niebawem wyłowiono pływający kufier i wykryto jego straszną zawartość.

Sprawca tego bestjałskiego czynu broni się z zuchwałą nonszalancją, choć wszelkie dowody świadczą przeciw niemu. Akt oskarżenia z przeszłości jego wydobył ciekawy fakt:

Przed paru laty był parobkiem u pewnego gospodarza i skazany został na 3 miesiące więzienia za zniewolenie 9-letniej córki pewnej wieśniaczki. Oskarżony cynicznie tłumaczył to, jako fakt zwyczajny na wsi. Zresztą mała była w nim zakochana! — Twierdzenie to wywołuje śmiechy wśród audytorium.

Siostra zbrodniarza, Róża Schagerl, nie jest lepszą od braci, gdyż miała rozprawę o otrucie jednak uwolniono ją. Sam oskarżony już jako dziecko zdradzał ze skłonnością, kradł często rodzicom pieniądze. Jako młody człowiek był służącym prezydenta wiedeńskiego.

skiej policji, Haberdy; sprawował się wówczas dość dobrze. Później kariera jego poczyniła się psuć. Zarzucano mu swego czasu usiłowanie rabunek na osobie pewnego handlarza.

Z oliarą swoją Wagnerową, poznał się w szpitalu i pozyskał jej zaufanie, bywał u niej często, pertraktując o kupno sklepu. Pewnego dnia krewni, chcący odwieźć staruszkę, zastali we drzwiach Haselsteinera, który oznajmił szorstko, że jej niema w domu. Tegoż dnia na ręcznym wózku wywiózł z kamienicy duży, ciężki kufier. Tajemnicę tego kufra odkryto dopiero w kilka dni później. Po przedniego dnia zbrodniarz kupił dużą piłę ręczną, którą mu posłużyła do pokrajania zwłok ofiary. Cel mordu wyjaśnił fakt zniknięcia z mieszkania zamordowanej wszelkich kosztowności i pieniędzy.

Morderca broni się przed sądem nader niezręcznie. Podaje, że kufier, z którym go widziano, nie mógł zawierać zwłok, i chcąc udowodnić to twierdzenie chwytłszy leżący na stole ów duży kufier i obnosi go wkoło sali. Po krótkim czasie widać po nim zmęczenie. Przewodniczący sarkastycznie zauważa, że wówczas kufier ów był jeszcze o wiele cięższy, bo krył w sobie zwłoki.

Wśród olbrzymiego zainteresowania publiczności rozprawa zmieniła ku końcowi, zaciskając coraz bardziej sieć złowieszczych dowodów wokół osoby cynicznego zbrodniarza.

Czytaicie „Głos Polski”.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

W dniu dzisiejszym na warszawskim zebraniu giełdowym tendencja dla walut z wyjątkiem marek niemieckich i koron austriackich mocna. Kursy zwykłe.

W dziedzinie papierów dywidendowych słabo. Papiery państwowe bez zmian.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 4025—4065—4040
Dolary kanad. 4000—4005
Franki fr. 369—369.
Marki niem. 14.

Czeki i wpłaty.

Belgia 542.50—542.
Berlin 13.95
Gdańsk 13.98.
Londyn 1850—18200.
Nowy Jork 4065—4055.
Drobne dolary 4015
Paryż 371.50—370.50
Praga 78.50—79
Szwajcaria 775—767.
Wiedeń 29.25
Włochy 215.

Listy zastawne.

Miljonówka 1450—1470.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 260—256.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 63.25

5 proc. oblig. m. Warszawy 255

Akcje.

Bank Dyskontowy 3700.
Bank Handl. w Warsz. 6500—5900
Bank Kred. Warsz. 3500—3400
Bank Zachodni 2525—2300.
Bank Zł. ziem. pol. 1575
Cukier 5400.
Firley 875.
Węgiel 50000.
Lilpop 5650.
Modrzejewski 4500.
Ostrowiec 7625—7670.
Rudziński 2500.
Starachowice 5400.
Pocisk 750.
Polska nafta 2000
Zegluga 1750

Cedula giełdy pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 7 czerwca.
Dolary St. Zjednoczonych (got.) — w placeniu 4020, w żądaniu 4050.
Dolary St. Zjedn. (czeki) w placeniu 4050, w żądaniu 4065.
Franki belg. (czeki) — w plac. 340, w żądaniu 344.—
Franki franc. (got.) — w plac. 369, w żądaniu 370.
Franki franc. (czeki) — w plac. 370, w żądaniu 372.
Funt angielski (czeki) — w placeniu 18.200, w żądaniu 18.300.
Kor. austr. (czeki) — w plac. 0.29,—, w żądaniu 0.30.—
Kor. czeskie (czeki) — w plac. 79, w żądaniu 80.
Marki niemieckie (got.) — w placeniu 13.90, w żądaniu 14.
Marki niemieckie (czeki) — w placeniu 13.75, w żądaniu 14.15.
5 proc. listy zastawne m. Łodzi — w plac. —, w żąd. 195.
4 i pół proc. listy zast. m. Łodzi — w plac. —, w żądaniu 185.

6 proc. obligacje m. Łodzi — w placeniu —, w żądaniu 88.
Miljonówka — w żąd. 1450, w pl. 1470.

Kurs marki polskiej.

GDANSK, 6-go czerwca. — Marka polska 7.18 i pół — 7.21 i pół.

BERLIN, 6 czerwca. Marka polska 7.10—7.15, przekaz na Warszawę 7.20—7.25

Noty Kriess 7.50—8.00.

KATOWICE, 6 czerwca. Kurs marki polskiej w obrocie bankowym wynosi dzisiaj — 6.80.

ZURYCH, 6 czerwca. — Warszawa 0.14.

GENEWA, 6 czerwca. Marka polska 0.14.

AMSTERDAM, 6 czerwca. Marka polska 0.066.45

PARYŻ, 6 czerwca. Marka polska 0.29.50

LONDYN, 6 czerwca. Marka polska 16.700 czek, 18.700 gotówka za funt.

N. JORK, 6 czerwca. — Warszawa 0.25.

WIEDEN, 2 czerwca. — Warszawa 5.40.

Giełdy zagraniczne.

ZURYCH, 7 czerwca. (Pat). Notowania początkowe. Przyjęto o godz. 11.30, Berlin 1.77, Paryż 47.60, N. Jork 521.50, Londyn 23.48, Szwajc. 3.85, Warszawa 0.13, Zagrzeb 1.90, Wiedeń 0.05.50, kor. stem. 0.00.00, Budapeszt 0.60, Praga 10.10, Holandia 203.75, Mediolan 27.15.

Gorączka złota w Australii.

Wiadomość, że w zachodniej Australii, w pow. Kimberley, odkryto nadzwyczaj obfite źródła olejów mineralnych, wywołała prawdziwą wędrowkę ludów w tamte strony.

Zbiegowisko chciwych pieniędzy awanturników przypomina czasy i sceny z roku 1850, kiedy pierwsze wieści o odkryciu kopalni złota w New South Wales i Wiktorji nadeszły.

Dnia 6 stycznia 1852 r. w zatoce Hudson Bay stało na kotwicy aż 47 statków handlowych, których ładunków nie miał kto przenieść, bo cała załoga opuściła okręty, i często komendanci statków przyłączali się do majtków.

Według sprawozdania ówczesnego gubernatora Latrobe, całe miejscowości opustoszały, bo ludność męska zabierała się i potrzebą było nawet zamykać szkoły. Handel stanął zupełnie, a wkrótce i urzędnicy państwowi zaczęli opuszczać stanowiska, a za ich przykładem poszła i policja.

W Melbourne w dniu Nowego Roku 1853 z 40 stójkowych załedwie 3 stanęło do służby. Na szczęście dla miasta, policja była o tyle zbyt liczna, że wszyscy złodzieje i rzeźmieszkowie również udali się na poszukiwanie złota.

Ze świata kryminalistycznego.

Tajemnicze zwłoki.

Było to w kwietniu b. r. Mała 2 i pół letnia Paulinka, córka Picardów, właścicieli fermy w okolicy Gous al-Ludu, zniknęła w tajemniczy sposób, bawiąc się opodal domu.

Najskrupulatniejsze poszukiwania i metodyczne śledztwo francuskich organów bezpieczeństwa nie dały żadnego rezultatu, nie wykryły najmniejszego śladu po zaginionej. Dopiero po dwóch tygodniach przyszła wiadomość z Cherbourg, iż znaleziono tam zabłąkaną dziecko, które prawdopodobnie jest właśnie zagubioną córką Picardów.

Uspokoilo to opinie, wzburzone tajemniczym wydarzeniem. Rodzice, mimo pewnych różnic w wyglądzie małego dziecka, uznali je jednak za swe zaginione dziecko i już zdawało się, że dramat jest zakończony, a tajemnicą pozostanie tylko powód uprowadzenia dziecka przez zbrodniczą osobę. Bo dziecko powróciło milczące, przygnębione, choć wszystko to kładziono na karb nerwowych przeżyć i wyczerpania, na jakie narażone zostało w czasie swego porwania.

Jedną tylko rzecz była niezwykła. Oto doktor Douron, który badał wycieczoną dziewczynkę, oświadczył, że dziecko to wydaje się być najwyżej 18-miesięczne, gdy mała Paulina miała jednak trzydzieści i trzy miesiące życia. Ale ten anormalny rozwój dziecka złożył się na karb ogólnego wyczerpania fizycznego dziecięcy i rzecz sama byłaby poszła w zapomnienie. Ale spokój okolicznej ludności zakłóciło niezwykle straszne, nowe odkrycie.

Nowa potworna tajemnica spadła na Gous al-Ludu, a rodziców Pauliny pogrążyła w nowy smutek i rozpacz. Oto przed paru dniami nagle w rowie, położonym o jakieś 500 metrów od fermy Picardów, znaleziono zwłoki młodego dziecka strasznie okaleczone i w rozkładzie. Zwłoki robiły wrażenie trupa około trzyletniego dziecka, a obok tych szczątków ciała znaleziono strzępy odzienia, które rodzice Picard, wezwani natychmiast na miejsce, rozpoznali, jako należące do ich córki. Zagadką zostaje fakt, dlaczego mimo skrupulatnych poszukiwań jeszcze w kwietniu, mimo wszelkich zabiegów odszukania dziecka, teraz dopiero w rowie przydrożnym zwłoki znaleziono.

Zwłoki odesłano narazie do laboratorium lekarsko-sądowego, celem ustalenia szczegółów zgonu. Ale pierwszą obserwacją zwłok każe przypuszczać, że chodziło tu o jakąś sadystyczną zbrodnię, skoro poszczególne członki są oderwane, głowa odcięta, a wszystko to jeszcze straszone i pogryzione przez pasące się wokoło na łakach bydło.

W pewnej chwili władze sądowo-kryminalne przypuszczały wobec braku wszelkich poszlak, że

w całej tej tragicznej historii odegrał rolę przypadek. Ze mała Paulina opuszczona, samotna, zabłąkana w polu, padła może wyczerpana na drodze, a przez bydło, przechodzące drogą, została strasowana i zabita.

Alę wtedy wyłoniła się kwestja nagłego pojawienia się zwłok w rowie, a nawet odzienia zmarłej, gdy poprzednio nie było najmniejszego krzaczka, któryby nie został przeszkadzany.

A równocześnie pozostaje tajemniczą odcięcie głowy, która mogła być strasowana, rozbita, ale nie mogła zostać przez bydło odcięta, jak siekiera.

A wreszcie jeszcze jedna straszliwa zagadka... Oto wedle relacji i pomiarów lekarza sądowego, okazało się, że gdy zwłoki dziecka przedstawiają niewątpliwie śmiertelne szczątki trzyletniego dziecka, czaszka znaleziona obok posiada rozmiary, które absolutnie nie zgadzają się z rozmiarami ciała dziecięcego.

I oto powstaje jakiś tragiczny spłót wypadków, z którego nie łatwo wybrnąć. Wyrosła jakaś ohydna zbrodnia, z której trudno wybrnąć władzom śledczym. Bo zagmatwana jest niesłychanie ta historia dziecka, które zginęło, dziecka, które znaleziono, zwłok dziecka, które znajdują się cudem po miesiącu od zaginięcia, ale z głową, która nie należy do ciała, lecz jest dowodem jakiejś piekielnej dłoni, która tę potworną gmatwaną tajemnicę zbrodniczej sprokowała.

Dzieje Chrystusa w Oberamergau.

W Oberamergau wznowiono po przerwie, wywołanej przez wojnę i będącej jej skutkiem powikłania, słynne przedstawienia pasyjne, urządzane od wieków przez mieszkańców tej wioski bawarskiej. Jak wiadomo, przedstawienia te, pełne pietyzmu i wzniosłego nastroju, zyskały sobie taką sławę, że ściągają ciekawych z dalekich krain.

I tym razem, gdy rozpoczęła się próba generalna, wszystkie miejsca amfiteatru, w liczbie 4000, zajęte były nie tylko przez Niemców, lecz także przez mnóstwo Amerykanów i Anglików. Wśród gości znajdował się też prezes ministrów bawarskich, hr. Lerchenfeld.

O godzinie 10-ej podniosła się zasłona i głęboka cisza zapanała na widowni, gdy na scenę wkroczył chór w szatach powłóczystych. Rozległy się grzmiące słowa prologu: „Padnij w podziwie świętym przez Boga przekleństwo ugiętych rodziców!”

Obraz pierwszy, przedstawiający wygnanie Adama i Ewy z raju, czarował malowniczością. Właściwą akcję rozpoczyna znana scena zbiorowa, przedstawiająca

wjazd Chrystusa do Jerozolimy. Zjawia się zbawiciel, jadący osłicą, wśród cisnącego się tłumy. Obraz ten przebiega do głębi widzów i dał poznać, inscenizacja artystyczna akcji, po kierownictwem artysty rzeźbiarza Jana Langa, wywołuje wrażenie jeszcze większe, niż w 1910 roku.

Przedstawiający Jezusa Chrystusa majster garncarski, Antoni Lang, występujący w tej roli już po raz trzeci, nie stracił nic a na sile głosu, ani też pod względem imponującej postaci.

Wszyscy obecni ulegli czarowi tego przejmującego widowiska. Słony oddzielny, jak przed raz najwyższą, w której Anas i Kafaś mają wybornych przedstawicieli, a dalej słynna Wierzy Pańska, sprawiała wrażenie starych arcydzieł weneckich, uderzającą piękną barw.

Czas odnowić prenumeratę.

Czytajcie codziennie rano

Głos Polski

największy i najpoczytniejszy dziennik łódzki

Potrzebni są

chłopcy i dziewczęta

do roznoszenia gazet

z kasoją 3.000.— mk.

Zgłaszać się z rodzicami do Adm. „Głosu Polskiego”, Piotrkowska 108.

Filateliści!

Kupuj i placz najlepiej za zbiory zn. poczt. Ch. Bleichstein, Szkoła Nr 23, od g. 5—8 po pl.

Natychmiast potrzebna

m a m k a

Zgłoś się ul. Piłsudskiego 9, III piętro, front.

Płacę 30% drożej

Kupuję brylanty, złoto, srebro, perły, zegarki, stare rezy. Konstantynowska 7, Miłoch, prawa oficyna, I piętro. 616-10

Dr. med.

Braun

Północna Nr 23. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Pracy od 10-1 i 5-8. Pania 4-5

Przygody numeru 24345

Noc z 23 na 24 kwietnia była pamiętna dla skromnej dorożki nr. 24345.

Owej nocy dorożka ta stała na rogu wielkiej ulicy i cichego zaułka. W tymże samym czasie sędzia pokoju Kolasa przeglądał gazetę, w której znalazł ogłoszenie o otwarciu nowego wielkiego kabaretu.

Sędzia pokoju Kolasa przeczytał ogłoszenie, przeciągnął się słodko i rzekł: — Dlaczegożby nie pojechać? Wstąpię po Ketty i pojedziemy razem.

Po dziesięciu minutach sędzia pokoju Kolasa wyszedł na ulicę i zawołał: — Dorożkarz!

Numer 24345 pociągnął za lejcę, cmoknął i wkrótce sędzia Kolasa jechał numerem 24345.

Dorożkarz zawiózł sędziego na długą, ciłą ulicę, gdzie wsiadła do numeru 24345 ładna, nieco chuda, kobieta w wielkim czarnym

kapeluszu. Stamtąd pojechali prosto do kabaretu.

— Zobaczmy program i wypijemy butelkę burgunda... Dobrze? — Dobrze, mój kotku. To ty pamiętasz, że ja lubię burgunda? — Naturalnie.

Dorożkarz pokręcił głową i szepnął: — Burgunda... No, no!

Podjechali do wejścia do kabaretu. Numer 24345 otrzymał zapłatę i odjechał wolnym krokiem.

Tego wieczoru nikt więcej nie wziął tej dorożki, a nazajutrz rano, gdy numer 24345 mył na podwórzu swój wehikuł, znalazł w kacie siedzenia portfel z pięciuset tysiącami marek.

— Burgunda — pomyślał dorożkarz.

Alę zaraz zdjął czapkę, przeżegnał się i rzekł: — Nie można! Trzeba oddać.

To zgubił ten pan, co pije burgunda.

Sędzia pokoju Kolasa przyjął z wielką radością dorożkarza z portfelem, i był w duszy zdziwiony jego uczciwością.

Sędzia pokoju Kolasa, odebra-

szy portfel, uściśnął numerowi 24345 rękę, poczęstował go papierosem i przez pięć minut łaskawił z nim rozmawiać o ciężkim życiu dorożkarskim. Na pożegnanie podziękował mu jeszcze raz, podał mu rękę i jako wyraz wdzięczności ofiarował mu dziesięć tysięcy.

Wyszedłszy od Kolasy, numer 24345 obejrzał papierki i rzekł: — Głupie pieniądze! Trzeba je zaraz przepić...

Tego samego wieczoru numer 24345 umył się, przebrał i poszedł do restauracji „Rozdroże podróży”, zakładu, cieszącego się opinią najlepszego hotelu dorożkarskiego.

— Dajcie mi wódkę, zakąski i herbaty. Dzisiaj jestem bogaty. Obstałował jeszcze piwo, a gdy poczuł, że mu się w głowie kręci, zaczął znów dać wódkę.

I wszystko by się dobrze skończyło, gdyby dorożkarz nie zaczął rozmyślać, czego by się tu jeszcze napić?

— Cóż to? Czy nie jestem człowiekiem? Dlaczego nie miałbym się napić burgunda?

— Burgunda! — krzyknął do kelnera.

I pił dorożkarz numer 24345 burgunda, pił, aż zupełnie się upił. A tymczasem do bufetu doszedł długi, kościsty mężczyzna i obstałował sobie kieliszek wódki.

— Co, będziesz pił wódkę? — wtrącił się dorożkarz — pij lepiej burgunda!

— A co tobie do tego? — odrzekł ze złością nowo przybyły. — Nie wtrącaj się!

Od słowa do słowa zaczęła się bijatyka.

Wszyscy wiedzą, że dobrze wychowanego, inteligentnego człowieka burgund tylko lekko upaja. Ale mało kto obserwował, jak działa burgund na dorożkarza.

Dorożkarz i nieznajomy bili się jak dorożkarze, i wkrótce znaleźli się obaj na ulicy, w wilgotnym i cuchnącym rynsztoku.

Przed sędzią pokoju Kolasa, stanął obandażowany dorożkarz numer 24345 i składał zeznania.

W tej samej sali znajdował się właściciel restauracji, kelner, policjanci i stróż nocny.

Z początku sędzia nie poznał obwiązanego dorożkarza. Zapytał go: — Za coście tak hulali?

— Dłć za te dziesięć tysięcy, co dostałem od pana za portfel. Czy nie poznaje mnie pan?

Sędzia pokoju Kolasa był mądrym człowiekiem. Przypomniał sobie swoją wyprawę do kabaretu, zgubę portfeli, uczciwość numeru 24345.

I pomyślał: — Gdybym nie był pojechał do kabaretu, nie zgubiłbym portfeli, dorożkarz nie byłby go znalazł, jabym go nie wynagrodził, onby nie pił i nie urządziłby całej tej awantury.

Sędzia opuścił tylko jedno ogniwko łańcucha: gdyby nie mówił z Ketty o burgundzie, dorożkarz numer 24345 nigdyby się nie spotkał z sędzią na szerokiej drodze życia.

Sędzia wynagrodził restauratora za poniesione przezeń straty, a sprawę zakłócenia porządku publicznego przez dorożkarza — umorzył... w braku dowodów.

Ave.